

**HANS
CHRISTIAN
ANDERSEN**

TOWARZYSZ PODRÓŻY

Hans Christian Andersen

Towarzysz podróży

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23520794

Towarzysz podróży:

Аннотация

Bohater baśni Towarzysz podróży, Janek, traci ojca i musi sobie radzić sam na świecie. Ojciec objawia mu się we śnie i obiecuje wspaniałe życie i piękną księżniczkę, jeśli tylko syn na to zasłuży. Chłopak po pogrzebie ojca wyrusza w świat. Pewną burzową noc musi spędzić w kapliczce, obok trumny z ciałem mężczyzny czekającym na pogrzeb. Chroni zmarłego przed zbeszczeszczeniem przez zbójców. Wkrótce przyłącza się do niego tajemniczy nieznajomy. Baśń uczy, jak ważne jest postępowanie w zgodzie z własnym sumieniem i zasadami. Przypomina, że dobro zawsze się zwróci temu, kto je czyni. Hans Christian Andersen to duński autor żyjący w latach 1805–1875, jeden z najpopularniejszych baśniopisarzy. Pisał również powieści, opowiadania, sztuki teatralne i wiersze, ale to baśnie należą do jego najbardziej znanych utworów. Nie chciał jednak, by kojarzono je z twórczością tylko dla dzieci – kierował je do wszystkich, niezależnie od wieku.

Hans Christian Andersen

Towarzysz podróży

Biedny Janek! Ojciec jego umierał po długiej i ciężkiej chorobie, lampa gasła na stole w ubogiej izdebce i nikogo z nim tu nie było.

– Byłeś dobrym synem, Janku – rzekł umierający – i Bóg cię nie opuści, chociaż sam zostaniesz. Pamiętaj tylko zawsze kochać ludzi i czynić im tyle dobrego, ile będzie w twojej mocy.

Chory spojrzał na syna łagodnie, serdecznie i zamknął oczy – już na zawsze. Wyglądał, jakby zasnął. Janek płakał, bo nie miał nikogo na świecie, był zupełnie sierotą bez rodziny. Długo klęczał przy łóżku umarłego, całował rękę ojca, aż wreszcie znużony oparł głowę na twardej poręczy i zasnął.

Dziwny miał sen. Śniło mu się, że był w niebie, słońce i księżyc wyszły na jego spotkanie i witały go pięknie; ojciec zdrów śmiał się jak dawniej wesoło, a królowa w złotej koronie na głowie z uśmiechem podała mu rękę.

– Oto twoja narzeczona – rzekł mu ojciec – najpiękniejsza i najlepsza królowa na świecie. Ale trzeba na nią zasłużyć.

Wtem Janek się obudził i wszystko zniknęło; ojciec leżał zimny i martwy na łóżku, w ciemnym pokoju nie było nikogo.

W parę dni potem pochowano nieboszczyka. Biedny Janek szedł za trumną, gorzko płacząc; nie mógł się z tym pogodzić, że już nigdy w życiu nie zobaczy drogiego ojca. Trumnę złożono

w głębokiej mogile i zasypano ziemią; Janek słyszał, jak ziemia padała na wieko, zakryła je i czuł tak wielki ból w sercu, jak gdyby pęknąć miało. Lecz zaśpiewano piękną pieśń pobożną, tak smutną, iż Jankowi łzy spływały z oczu i lżej mu było. Słońce świeciło na czystym błękitnie, a drzewa uśmiechały się do niego świeżą, jasną zielonością. Zdawały się mówić:

– Nie smuć się, Janku, nie płacz. Spójrz na niebo pogodne i czyste, jak tam pięknie! Twój ojciec już tam mieszka i patrzy na ciebie; jest szczęśliwy i prosi Boga, aby błogosławił ci w życiu.

A Janek otarł oczy i pomyślał:

– Będę się starał być dobry, aby ojciec widział, że pamiętam jego słowa. A kiedy umrę, pójdę do niego do nieba i spotkamy się znowu. Jakaż to będzie radość! Opowiem mu wtedy wszystko, co się ze mną działo tu na ziemi, a on mi wytłumaczy cuda rajy. Będzie mnie uczył i obaj będziemy szczęśliwi!

Uśmiechnął się do tych myśli, choć łzy spływały mu jeszcze po twarzy. Po gałązkach ptaszki skakały wesoło i szczebiotały: kiwit! kiwit! chociaż przed chwilą były świadkami pogrzebu. Ale one wiedziały, że umarły w niebie szczęśliwszy jest niż tutaj, że ma piękne skrzydła i śpiewa cudne pieśni razem z aniołami. Więc to je tak cieszyło. Potem odleciały daleko, daleko, a Janek patrzył za nimi z tęsknotą i także miał ochotę ruszyć w świat nieznany, tylko przedtem zapragnął zaznaczyć grób ojca choć prostym krzyżem. Zrobił go starannie i zaniósł wieczorem na cmentarz. Mogiłę zastał pięknie usypaną i przybraną kwiatami. Widocznie obcy ludzie pamiętali, jak dobrym dla każdego był

nieboszczyk.

Nazajutrz wczesnym rankiem Janek zwinął w mały tobołek swoje rzeczy, zabrał pięćdziesiąt talarów i kilka drobnych monet, które stanowiły cały jego majątek i wyruszył w drogę.

Przechodząc koło cmentarza, raz jeszcze wstąpił na grób ojca, aby się pomodlić i pożegnać go może na długo.

Na polu kwiaty świeciły perłami rosy porannej, grzały się w słończku, kołysały główki na figlarnym wietrze i zdawały się mówić:

– Prawda, jak tu ślicznie? Jak zielono? Witaj nam, miły przechodniu.

Oto i koniec wioski, i stary kościółek, gdzie go niegdyś ochrzczono, gdzie przychodził z ojcem co niedziela na nabożeństwo i śpiewy. Przystanął, zdjął kapelusz i żegnał go wzrokiem. A wtem na wieży wysokiej zobaczył krasnoludka w czerwonej czapce, który zasłaniał twarz ręką od słońca, aby patrzeć na drogę. Janek mu skinął głową życzliwie, z uśmiechem, a maleńki człowieczek potrząsnął czapeczką, przycisnął obie ręce na chwilę do serca i przesłał mu tysiące pocałunków, aby okazać, jak szczerze mu życzy przyjemnej i szczęśliwej drogi.

I poszedł Janek dalej. Było mu rażno na duszy, myślał, jak wiele nowych, pięknych rzeczy zobaczyć może i szedł coraz dalej, tak daleko, jak nigdy jeszcze nie był w życiu. Nie znał też wcale miejsc, które przebywał, ani ludzi, których spotykał. Był już między obcymi.

Pierwszą noc przespał na otwartym polu, na świeżym stogu

siana, ale to mu się bardzo podobało. – Sam król nie ma wspanialszej sypialni – pomyślał – niż to pole, zasiane zielonym kobiercem, przetykanym różnobarwnymi kwiatami, z błękitem nieba, zamiast zwykłego sufitu, z przezroczystym strumykiem zamiast umywalni i krzakami róż dzikich i czeremchy. Nad strumieniem sitowie i trzcina śpiewają mi ciche „Dobranoc”, a na niebie jasny księżyc zastępuje lampę. Nie potrzebuję jej gasić z obawy pożaru lub dla braku oleju, i mogę spać sobie spokojnie.

Spał też do samego rana. Dopiero słońce i ptaki wesole zbudziły śpiocha, wołając: – Dzień dobry! Dzieli dobry, Janku! Czy dziś wstać nie myślisz?

Może by pospał dłużej gdyby nie te natrętniki, lecz nie gniewał się na nie. Dzwony się ozwały z bliskiego kościółka, gdyż była to niedziela i Janek pośpieszył, aby być na nabożeństwie. Śpiewał i modlił się z całego serca, jak w swoim starym wioskowym kościele, gdzie go ochrzczono, gdzie przychodził z ojcem.

Potem zaszedł na cmentarz. Wiele grobów było tutaj zaniedbanych, zarosłych zielskiem, trawą. Pomyślał sobie, że tak może kiedyś wyglądać będzie i grób jego ojca, jeśli zabraknie mu synowskiej ręki. Więc powyrywał zielska, poprawiał krzyże, które się pochylały, poukładał wianki na swoje miejsca, przez wiatr rozrzucone, i westchnął cicho: – Może ktoś tak samo uporządkuje grób mojego ojca, kiedy mnie tam nie będzie!

Wychodząc z cmentarza, dał ubogiemu kilka sztuk monet i poszedł dalej.

Przed wieczorem pokryły niebo czarne chmury, deszcz zaczął

padać. Janek przyspieszał kroku, ażeby znaleźć schronienie pod dachem, lecz noc zapadła. Spozrzegł wreszcie małą kapliczkę na wzgórzu i tutaj postanowił przenocować.

– Usiądę sobie w kącie i odpocznę – rzekł do siebie – jestem bardzo zmęczony i to schronienie mi wystarczy; wygod nie potrzebuję.

Odmówił wszystkie modlitwy wieczorne, usiadł w kącie i zasnął. Na świecie tymczasem szalała burza, padały pioruny.

Północ była, gdy się obudził. Burza minęła, księżyc świecił jasno i zaglądał przez okno do kapliczki. Tu na środku stała trumna z nieboszczykiem, którego miano pochować nazajutrz.

Janek nie przestraszył się wcale. Miał czyste sumienie i wiedział, że umarli nic złego zrobić nie mogą żyjącym. Tylko żywi źli ludzie krzywdzą czasem innych. I właśnie takich dwóch złych ludzi chciało wyrzucić z trumny nieboszczyka.

– Co wy robicie? – zapytał ich Janek. – Dlaczego nie zostawicie go w spokoju? To wielki grzech i zbrodnia.

– Daj nam pokój – odpowiedzieli złoczyńcy – pleciesz głupstwa bez sensu. My mamy prawo wyrzucić go z trumny, bo nas oszukał. Winien nam pieniądze i umarł, żeby nie zapłacić długu. Ale nie darujemy; jak pies będzie leżał za progiem kościoła.

– Mam tylko pięćdziesiąt talarów – rzekł Janek – ale oddam je wam chętnie, jeśli mi przyrzeczecie zostawić tego biedaka w spokoju. Jestem zdrow i młody, mogę odejść bez pieniędzy, zresztą Bóg mi dopomoże, a bezbronno krzywdzić

nie pozwolę.

– Dobrze – odrzekli źli ludzie – jeżeli nam zapłacisz dług nieboszczyka, możesz być spokojny, że mu nie wyrządzimy żadnej krzywdy.

Janek natychmiast oddał im pieniądze i poszli sobie, śmiejąc się z jego hojności. Ale poczciwy chłopiec nie uważał na to, sam ułożył na powrót w trumnie nieboszczyka, złożył mu ręce, pożegnał i poszedł dalej przez las wąską drogą.

Księżyc prześlicznie świecił przez gałęzie, a w jego jasnych, srebrzystych promieniach widać było drobne elfy igrające między drzewami, na zielonych listkach. Nie uciekły przed Jankiem – wiedziały, że to jest chłopiec niewinny i dobry, a tylko dla złych ludzi te śliczne maleńkie duchy stają się niewidzialnymi. Niektóre były mniejsze niż szerokość palca, a na główkach miały złociste grzebyki, którymi pospinały długie, jasne włosy. Jedne bujały się na kroplach rosy albo na ździebełkach trawy, inne tańczyły, skakały; czasem rosa spadała na ziemię jak kula, a z nią i mały figlarz. Wtedy wybuchał chór śmiechu i wrzawa w tym małym, wesołym świątku. Wszystko to było śliczne. Elfy śpiewały cieniutkimi głosy i Janek poznawał z radością piosenki, których się uczył niegdyś, będąc dzieckiem. Wielkie pająki w srebrzystych koronach przerzucały wiszące mosty między gałęziami, budowały pałace z kryształowych nici; a kiedy rosa skropiła je lekko i błysnął promyk księżycy, jaśniały te budynki fantastyczne brylantowymi blaski.

Wszystko to trwało aż do wschodu słońca. Kiedy rozpierzchny

się nocne ciemności, płóche elfy zasnęły w kielichach kwiatowych, a wiatr porozrywał ich wiszące mosty i tęczowe pałace.

Janek wyszedł z lasu i szedł teraz drogą, kiedy usłyszał za sobą wołanie:

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.